OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok VII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 25 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 236

ŁÓDŹ 25.VIII.29 ·A·

Zamach samobójczy żony oficera
Wyskoczyła z trzeciego piętra domu przy ul. 6 sierpnia 37

Łódź, 25 sierpnia.

W dniu wczorajszym o godz. 13 min. 30 stojący przed bramą domu nr. 37 przy ul. 6-go Sierpnia syn dozorcy Jan Krawczyk zauważył młodą przyzwoicie ubraną kobietę, wchodzącą do domu przed którym właśnie stał.

Znalazłszy się na podwórzu kobieta rozejrzała się na wszystkie strony, spojrzała na jedno z górnych pięter i wyszła z powrotem na ulicę. Krawczyk zauważył, **że zdradzała silne zdenerwowanie i robiła wrażenie nieprzytomnej.** Po chwili zniknęła w bramie domu nr. 39 przy tej samej ulicy.

W podwórzu tego domu znajdują się niskie, drewniane zabudowania. Jedynie front jest trzypiętrową, murowaną kamienicą. Na podwórze wychodzą okna klatki schodowej, przyczem między pierwszem a drugiem piętrem znajduje się wychodzący na podwórze balkon. Balkon ten jest zamknięty. Młoda kobieta, która w kilka chwili później popełniła samobójstwo, stwierdziła prawdopodobnie, że z okna trzeciego piętra klatki schodowej nie będzie mogła skoczyć, gdyż przeszkodzi jej w tem kroku znajdujący się o piętro niżej balkon. Opuściła więc również i to podwórze.

Wyszedłszy na ulicę stała przez kilka chwil w niepewności, poczem ponownie weszła do bramy domu nr. 37. W tym momencie nie było już Krawczyka przed bramą. Nie zauważona przez nikogo weszła na schody frontowe i udała się na trzecie piętro. Otworzywszy okno wychodzące na podwórze, zdecydowanym ruchem weszła na parapet okienny.

Przechodzący w tej chwili przez podwórze jeden z lokatorów domu zauważył ku swemu najwyższemu przerażeniu kobietę, stojącą na oknie trzeciego piętra. Nie zdążył nawet krzyknąć...

Kobieta rozpostarła ramiona i z wysokości trzeciego piętra runęła na bruk podwórza.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe i przystąpiono tymczasowo na własną rękę do cucenia desperatki. Po kilkuminutowych zabiegach odzyskała ona przytomność i słabym głosem poprosiła o wodę. W tym momencie przybyło pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził złamanie lewej ręki i prawej nogi oraz ogólne potłuczenie ciała.

Z chwilą, gdy nieszczęśliwa dowiedziała się o orzeczeniu lekarza, rozpacz jej nie miała granic.

Na pytanie dlaczego popełnić chciała samobójstwo, nie mogła odpowiedzieć z powodu opuszczających ją sił. Po chwili straciła przytomność i w stanie bardzo ciężkim została przewieziona do szpitala.

Desperatką okazała się żona oficera jednego z pułków łódzkich. Mąż desperatki, znajdujący się na manewrach poza Łodzią, został natychmiast zawiadomiony o tragicznym wypadku i w godzinach wieczorowych przybył do Łodzi.

Powody rozpaczliwego kroku nie są znane.

2 podrzutki
6-letnia dziewczynka i jej 6-miesięczna siostrzyczka

Łódź, 25 sierpnia.

Przed drzwiami, prowadzącemi do biur wydziału opieki społecznej (ul. Piotrkowska Nr. 104) znaleziono 6-letnią dziewczynkę, trzymającą na ręku 6-miesięczne niemowlę płci żeńskiej. Dziewczynka ta nie umie odpowiedzieć na żadne z zadawanych jej pytań. Nie zna nazwiska rodziców, ani ich miejsca zamieszkania.

Jest ona tak przestraszona, że nie może powiedzieć, jak jej na imię. Zdołano jedynie dowiedzieć się, że trzymane przez nią na ręku niemowlę jest jej siostrzyczką.

Dzieci te umieszczono w przytułku miejskim, za rodzicami zaś wszczęto poszukiwania.

2 miljony strat
wskutek pożaru.

Nowogródek, 25 sierpnia.

Szkody wyrządzone przez pożar w miasteczku Korelicze wynoszą 2 miljony złotych.

Poszkodowanych jest 147 właścicieli. Zniszczonych jest 84 budynki mieszkalne wraz z zabudowaniami, hale targowe, 96 sklepów, 2 bóżnice, szkoła powszechna z bibljoteką, ludowy bank współdzielczy i t. d.

Krwawe walki w Jerozolimie
150 rannych. — Dziś pogrzeb ofiar. — Przedstawiciele sjonistów interwenjują. — Rząd angielski wyda specjalną enuncjację.

Jerozolima, 25 sierpnia.
(Telegram własny „Expressu")

W ciągu dnia wczorajszego po mieście krążyły gęste patrole żołnierzy angielskich, utrzymując jaki taki porządek. Mimo to w niektórych miejscach dochodziło do starć między grupami arabów, a ludnością żydowską. Z powodu soboty wszystkie sklepy były zamknięte. Ruch na ulicach bardzo nieznaczny. W godzinach wieczornych zapanował zupełny spokój, na przedmieściach jednak zrzadka rozlegały się strzały patrolujących żołnierzy, którzy w ten sposób rozpraszali nadciągające do miasta grupy arabów.

Jak się dowiaduje, przedstawiciele gminy żydowskiej w Jerozolimie zwrócili się do władz angielskich z prośbą o pomoc i obronę.

Jutro ma się odbyć pogrzeb ofiar wczorajszych zaburzeń. Władze angielskie postanowiły nie dopuścić do żadnych demonstracyj z okazji pogrzebów. W szpitalach miejscowych naliczono przeszło 150 ciężko i lżej rannych, wielu jednak rannych udało się wprost do domu, względnie znajduje się pod opieka znajomych i krewnych, tak, iż liczbę ofiar trudno jeszcze dziś określić.

***

Paryż, 24 sierpnia.
(Telegram własny „Expressu")

Bawiący tu członkowie egzekutywy sjonistycznej organizacji wszechświatowej pp. Sokołow i Weizman, na wieść o wypadkach jerozolimskich, wysłali depeszę do rządu angielskiego, w której domagają się niezwłocznie wszczęcia energicznych kroków celem obrony praw, życia i mienia ludności żydowskiej w Palestynie.

***

Londyn, 24 sierpnia
Telegram własny „Expressu".

Minister kolonji rządu Wielkiej Brytanji, po otrzymaniu wiadomości o zajściach w Jerozolimie, zwołał posiedzenie rady ministrów. Oczekiwana jest oficjalna enuncjacja rządu w sprawie wypadków palestyńskich.

Aresztowanie wybitnego komunisty
Był on oficerem wywiadu armji Kołczaka

Moskwa, 25 sierpnia.

GPU. aresztowało w Krasnojarsku członka centralnego komitetu wykonawczego sowietów ZSRR., prezesa okręgowego komitetu wykonawczego sowietów w Krasnojarsku i członka prezydjum sowietów syberyjskich komunistę Poludowa.

Komunikat GPU. w sprawie tego aresztowania podaje, iż podczas sprawdzania przeszłości aresztowanego sowieckiego dygnitarza wyszło na jaw, iż jest on byłym oficerem wywiadu w białej armji admirała Kołczaka oraz czynnym członkiem organizacji monarchistycznej, która zamierzała spowodować na Syberji przewrót przeciwsowiecki podczas ofenzywy białych oddziałów rosyjskich na Dalekim Wschodzie.

Skandal literacki w Moskwie
Urągliwa satyra na Stalina w urzędowych organach

Moskwa, 25 sierpnia.

Sensację dnia stanowi w Moskwie wielki skandal literacko - prasowy. Niedawno pisma „Komsomolskaja Prawda" i „Mołodaja Gwardja" ogłosiły poemat rosyjskiego poety Bezimieńskiego „Strzał".

Bohater tego poematu niejaki Pryszlecow, dążąc do zagarnięcia władzy, opiera się na bandzie przestępców i karjerowiczów i dzięki nim dopina swego celu.

Władze sowieckie dopatrzyły się w postaci Pryszlecowa aluzji do Stalina, co pociągnęło za sobą aresztowanie redaktora „Komsomolskiej Prawdy" i „Mołodoj Gwardji". W redakcjach dokonano szczegółowej rewizji i zmieniono cały personel redakcyjny, aby zapobiec na przyszłość tego rodzaju niespodziankom.

Smutne skutki jazdy na gapę

Tczew, 25 sierpnia.

Na torze kolejowym między Tczewem a Pelplinem znaleziono nieprzytomnego chłopca silnie potłuczonego.

Jak się okazało, był to 16-letni uczeń szewski z Subków, Joszka, który chcąc jak najtaniej dostać się do domu, uczepił się buforów ostatniego wagonu pociągu towarowego.

W drodze jednak lekkomyślny pasażer spadł na szyny i potłukł się silnie, tracąc przytomność.

Chłopca w stanie groźnym musiano odstawić do szpitala w pobliskim Pelplinie.

W bójce

Łódź, 25 sierpnia.

Przed domem Nr. 14 przy ul. Zawadzkiej 20-letni stolarz Berek Minc, zamieszkały przy ul. Pieprzowej Nr. 12, został wczoraj w czasie bójki uderzony ostrem narzędziem i odniósł rany cięte lewego policzka i górnej wargi.

Poszkodowanego opatrzono w 5 komisarjacie policji państwowej.

Kradzieże

Do zakładu fryzjerskiego Joska Pragiela (Plac Kościelny Nr. 4) dostali się w nocy, po usunięciu kłódki, nieznani sprawcy i skradli różnego rodzaju przedmioty na łączną kwotę 700 złotych oraz 190 złotych gotówką.

***

Z mieszkania Dawida Rembelskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 35, nieznani sprawcy skradli w czasie nieobecności domowników, którzy znajdują się na letnisku, różnego rodzaju rzeczy wartości 500 złotych.

— Marszałek Senatu prof. Szymański powrócił w dniu 23 b. m. z urlopu i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

WIEŚNIACY WYŁOWILI TOPIELCA
Był nim posterunkowy policji, który po pijanemu wpadł do rzeki—i utonął

Łódź, 25 lipca.

W pobliżu wsi Ruda, gminy Brużyca Wielka, pow. łódzkiego przepływa mała rzeczka. W dniu onegdajszym dwóch wieśniaków łowiło w rzece tej siecią ryby.

W pewnym momencie sieć zaczęła ciążyć do tego stopnia, że nie mogli jej z wody wyciągnąć. Zawołali więc do pomocy kilku znajdujących się w pobliżu ludzi i wspólnemi siłami wyciągnięto sieć na brzeg. I wtedy wyszedł na jaw powód ciążenia sieci:

Znajdowały się w niej zwłoki mężczyzny!

Zawiadomiono natychmiast o wyłowieniu topielca władze policyjno-sądowe.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że *topielcem jest były posterunkowy policji Józef Jaszczak, zamieszkały przy ul. Stefana Nr. 13.*

Oględziny lekarskie nie wykazały na ciele żadnych oznak, które wskazywały, że ma się do czynienia z przestępstwem, lecz że miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Zwłoki topielca zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego w Łodzi. Sekcja zwłok wykazała, że *Jaszczak w czasie wypadku był pijany.* Potwierdziła to znaleziona w ubraniu jego *butelka z resztkami wódki.*

Dane te wskazują, że Jaszczak, będąc pijanym przechodził koło rzeki, stracił równowagę, wpadł do wody i utonął.

Niezwykła przygoda miłosna
uroczej gwiazdy ekranu, Vilmy Banky
Płomienna odpowiedź ekranu nieznanemu wielbicielowi

Gwiazdy ekranu chętnie opowiadają o swych zgoła fantastycznych przeżyciach. Dużo w nich prawdy, lecz i dużo blagi reklamowej, często nie pochodzącej nawet od Bogu ducha winnych artystów, lecz zręcznie rozsiewanej przez żądnych zysków impresarjów.

Jedna z najpiękniejszych i najpopularniejszych amerykańskich królowych ekranu, pełna niewinnego wdzięku węgierka **Vilma Banky,** opowiada o tak charakterystycznem i wzruszająco - naiwnem przeżyciu w czasie nakręcania filmu, że trudno widzieć w tem snobistyczną przesadę i nie dać wiary słowom młodocianej gwiazdy. Oto, co opowiada Vilma Banky:

„Bywalcom kinowym wiadomo, że artyści niemego filmu odgrywają niejednokrotnie dla spotęgowania akcentu i wyrazu gry mimicznej prawdziwą „comedia del arte", przyczem sami komponują tekst zdań, wczuwając się w ten sposób intensywniej w role.

W międzynarodowem Hollywood, które stanowi istną artystyczną wieżę Babel, sceny takie wyglądają wprost groteskowo. Okrutny ojciec wrzeszczy na swą pasierbicę po **francusku,** matka broni jej **po włosku,** sierota odpowiada **po szwedzku,** lub **niemiecku,** zaś reżyser grzmi bezustannie przez megafon **po angielsku.** Jednem słowem — zdjęcie przypomina żywo dom warjatów, lecz na szczęście widz, oglądający z zachwytem dany film, nie zdaje sobie sprawy z tej mieszaniny językowej.

Naturalnie i ja zastosowywałam tę samą metodę i brałam udział w tym chórze różnojęzycznym, pozornie bez związku i treści. Moja mowa rodzinna jest węgierska, pozatem władam dosyć słabo językiem niemieckim i angielskim. Chcąc jednak nabyć wprawy w języku angielskim, starałam się zazwyczaj tych kilka narzuconych mi sytuacją słów wypowiadać w tym języku, lecz wymawiałam je tak cicho, zduszonym, niewyraźnym szeptem, że nietylko publiczność, lecz nawet mój partner rzadko kiedy mnie rozumiał.

Pewnego dnia otrzymałam dziwny, wzruszający list anonimowy. Autorem jego był anglik, mieszkający w Kanadzie. Treść i ton jego listu obudziły we mnie dla nieznanego wielbiciela żywą sympatję, niemal graniczącą z głębszem uczuciem. Mój nieznajomy opowiadał mi, że nie opuszcza ani jednego filmu, w którym występuję, a nawet na niektórych filmach był po kilka razy. Okoliczności układają się dla niego tak nieżyczliwie, że o osobistem poznaniu mnie niepodobna mu nawet marzyć. Postawił sobie zatem inny cel, który stara się osiągnąć z konsekwentną wytrwałością. **Mianowicie pragnie i stara się odczytać z moich warg słowa, które wypowiadam w ekstazie gry, poniekąd słyszeć oczyma to, co mówię w czasie nakręcania filmu.** Udało mu się już odcyfrować kilka moich przemówień i z gorączkową niecierpliwością oczekuje następnych filmów, aby dowiedzieć się o mnie czegoś bliższego.

List ten wzruszył mnie więcej, aniżeli wszystkie dotychczasowe hołdy najmożniejszych, najbardziej wpływowych i imponujących wielbicieli. Jak już wyżej zaznaczyłam, rozmarzył mnie on i obudził tkliwe echo w mojem sercu. Gdy pewnego dnia w czasie nakręcania filmu miałam znowu mówić chaotyczne słowa bez sensu i treści, narzucone chwilową sytuacją, — **nagle jakaś tajemnicza siła dodała moim myślom dziwnego rozpędu.** Nie zdając sobie z tego sprawy, jak gdyby przez usta moje wypowiadała się inna osoba, **wygłosiłam płomienne, namiętne przemówienie w języku angielskim o tak dramatycznej sile i polocie, że zdumieni partnerzy moi, nieprzyzwyczajeni u mnie do tak płynnego, literackiego języka angielskiego, nie mogli sobie wytłómaczyć tego nieprzewidzianego wybuchu namiętnej elokwencji.** Przysięgam, że wówczas nie zdawałam sobie zupełnie sprawy z tego, co mówię, ani co czynię, nawet nie uświadamiałam sobie chwilowo, co skłoniło mnie do wygłoszenia tego krzyku miłości. Dopiero gdy koleżanki i koledzy opowiadali mi, jakie odnieśli wrażenie, przypomniałam sobie list mojego anonimowego wielbiciela.

A więc do niego mówiłam z ekranu, nie wiedząc nawet jak wygląda, ani jakim jest. Podświadomie o nim to myślałam cały czas, odgrywając w atelier filmowem narzuconą mi scenarjuszem rolę. Prawdopodobnie tym razem nie musiał wysilać się na mozolne odczytywanie słów z moich warg. Być może, że posunęłam się za daleko i skompromitowałam w jego oczach... Nie wiem — uległam wówczas nieodpartemu nakazowi chwili.

Była to najdziwniejsza, najbardziej niezwykła przygoda miłosna w mojem młodem życiu. Naturalnie wrażenie to zatarł czas i bieg wypadków, podobnie jak tyle innych. Dzisiaj problem ten przestał być aktualny, ponieważ mówię we filmie nie dla jednego, lecz dla wszystkich, aby widzowie nie tylko widzieli, lecz i słyszeli treść moich słów".

Siedem cudów,
czy siedem cudactw Nowego Jorku?
Przewodnik dla żądnych wrażeń turystów

W celu energiczniejszego ściągania turystów do Nowego Jorku zarząd miasta zdecydował wydać bezpłatny przewodnik, opatrując go tytułem: „Siedem cudów New - Yorku".

Komisja wydawnicza była w kłopocie co mianowicie uznawać za „cuda New - Yorku" i zwróciła się z odpowiednią ankietą do „ojców miasta".

Przewodniczący nowojorskiej rady miejskiej Mac Kee przekreślił w ankiecie słowa: „siedem cudów" i napisał: „siedem cudactw", a potem wymienił:

1) Naczelnik policji Wollen.

2) Przepełnione wagony kolei podziemnej.

3) Zbyt otyli policjanci nowojorscy.

4) Nieznośny hałas na ulicach.

5) Dom gry Central - Parku w śródmieściu.

6) Gmach radjotelegrafu.

7) Megafony na skrzyżowaniach ulic.

Postępek Mac Kee wywołał poruszenie wśród radnych. Gwałtowne rozmowy trwały dwa dni. Przewodniczący, broniąc się oświadczył, że był bardzo skromny w wyliczaniu „cudactw nowojorskich", bo gdyby chciał mógłby ich wyliczyć nie 7 i nie 700, a nawet 7.000.

Pomimo wszystko „przewodnik dla turystów" jest już obecnie wydany, a na złość Mac Kee wyliczono w nim nie 7, a 87 cudów Nowego Jorku. Na pierwszem miejscu znajduje się tam naturalnie Posąg Wolności i most Brooklynu, a na jednem z ostatnich... te same wagony kolei podziemnej, które przewodniczący wyliczył w spisie cudactw.

A LA GRETA GARBO
czy à la Menjou
Z za kulis pracowni fotograficznej

Najgorszą klijentelą dla fotografa jest ta, która chce wyglądać naturalnie, nie przybiera żadnych póz, nie każe wyretuszować swej podobizny na kogoś, kto do danej osoby nie jest wcale podobny. Taki klijent przyjdzie po raz drugi do zdjęcia, gdy zabraknie mu fotografji do paszportu, pozwolenia na broń i t. p.

Najlepszą klijentelą są panie.

Taka żona przemysłowca, którego fabryka parasolek daje tyle dochodu, *iż pani Bela musi się fotografować jako zapoznana Greta Garbo.*

Mówiono jej, że jest podobna. *I fotograf musi to podobieństwo znaleźć.* Bo sztuka artystycznej fotografji nie polega na wiernem oddaniu podobieństwa rysów czy wreszcie na wydobyciu i podkreśleniu cech charakterystycznych danej osoby.

Fotografja musi przedstawiać taką postać, jakąby chciał być klijent.

To też podstawą fotografa jest nie dobry aparat, ale dobry retuszer, który zmieni podobieństwo, stosując się do życzeń klijenta. Pani Bela chce być Gretą Garbo i będzie nią. Zrobi się dwadzieścia fotografji, aż wreszcie jedna odpowiednio wyretuszowana *będzie przedstawiać Gretę Garbo podobną do pani Beli.*

Przychodzi panna Mimi, drugorzędna aktorka jakiegoś teatrzyku. Zrobiła niewiarogodną awanturę swemu dyrektorowi, gdyż nie chciał jej dać pierwszej roli. Musi mieć „rozkoszną" fotografję do umieszczenia w gazecie. Pod fotografją będzie orjentująca wzmianka: „Rozkoszna panna Mimi opuszcza naszą stolicę, by udać się na tourne do Pol. Ameryki". Fotografja zrobi swoje, dyrektor zmięknie. I fotograf robi pannę „na rozkosznie".

„Żelazną klijentelę" fotografa tworzą jeszcze *młode małżeństwa.*

Przychodzą do niego wprost z kościoła, czy z urzędu cywilnego. Z temi parami jest mniej roboty, jako że są napół przytomne. Natomiast gorzej bywa przy odbieraniu takich ślubnych zdjęć. Często przychodzi każde z małżonków zosobna, gdyż zdążyli się już rozejść.

Dalszą specjalnością fotografów są *młodzieńcy o nieokreślonym zajęciu,* ale *zato w „idealnie" skrojonej marynarce* i spodniach szerokich jak nogawice cowboya i żółtych lakierach, wyszywanych w różne esy i floresy. Taki fałszywy hrabia musi mieć zabójczy wąsik *„a la Menjou".* Fotograf musi baczyć, by jego pomocnik wyretuszował jaknajdokładniej wspaniałe lakiery, deseń krawata, i olbrzymi pierścień z czeskiem szkiełkiem.

Przy zdjęciach prawdziwych arystokratów nie ma retuszer roboty. Przeważnie ludzie ci nie potrzebują „robić twarzy", gdyż mają ją z urodzenia.

John Gilbert
wierzy w przyszłość mówionego filmu

Do Paryża przybył obecnie z Hollywood znany artysta filmowy John Gilbert, który oświadczył dziennikarzom, że jest zdecydowanym zwolennikiem mówiącego filmu i że wierzy w przyszłość dźwiękowego kina.

Zapytany, z jaką partnerką najchętniej grywa, oświadczył, że z Gretą Garbo i Renee Adoree.

John Gilbert przyjmowany jest w stolicy Francji bardzo serdecznie.

Artysta wyjeżdża w góry na odpoczynek, poczem udaje się do Londynu.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH,
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH
wykonywa
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

KRWAWE POJEDYNKI KOBIET
datują się od czasu Ludwika XIV
Ambitne kobiety chcą prześcignąć mężczyzn nawet w robieniu głupstw

W Budapeszcie odbył się niedawno pojedynek na pałasze pomiędzy znaną tancerką Susanną Varkonyi a córką bankiera Maritty Rotter. **Tancerka została ranną w ramię, co pozostawi na zawsze ślad na jej ciele i uniemożliwi dalsze występy.**

W związku z tą wiadomością o współczesnych amazonkach, załatwiających swe spory z bronią w ręce, przypomnieć należy, iż wypadki pojedynków między kobietami mają swą historję i to nawet dość burzliwą.

We Francji zwłaszcza ten „rycerski" sposób załatwiania konfliktów **datuje się od czasów Ludwika XIV, kiedy pojedynki śród dam dworskich, były na porządku dziennym.**

Słynny jest pojedynek na pistolety **markizy Noailles i hrabiny Polignoe,** rywalizujących z sobą o względy pewnego urodziwego rycerza, postanowiły tą drogą rozstrzygnąć konflikt uczuciowy. Pierwszy strzał dała markiza, a kula trafiła w drzewo. Drugi strzał padł z ręki hrabiny de Polignoe, raniąc przeciwniczkę... **w ucho...**

Dwie inne damy, poczuły do siebie tak gwałtowną nienawiść, której główną przyczyną był hrabia de Riommes, że... spotkały się w lasku pod Paryżem i... **zaczęły strzelać do siebie, nawet nie zachowując zwykłych w tych wypadkach ceremonjałów.**

Hrabia de Riommes, dowiedziawszy się o mającem nastąpić spotkaniu dam pospieszył na miejsce pojedynku i usiłował przeszkodzić, **został jednak sam trafiony w biodro kulą jednej z adoratorek, które pogodziły się przy łożu rannego.** Hrabia wstąpił do klasztoru, a damy otaczały go całe życie wspólną i harmonijną opieką.

Głośną była pewna aktorka paryska w początkach 19-tego stulecia, która pojedynkowała się wielokrotnie nietylko z swymi rywalkami, **ale nawet i z mężczyznami.**

W 1867 roku głośny był w Paryżu pojedynek pomiędzy dwiema aktorkami teatru „Varietes", Silvią a tragiczką — Schneider. Silvia spudłowała, a Schneider strzeliła w powietrze, po **roku te same damy pojedynkowały się powtórnie,** przyczem jedna z nich została zabrana z miejsca pojedynku z strzaskaną ręką, druga — w ataku histerycznym.

Szczególnie ciężkie warunki towarzyszyły pojedynkowi dwóch kuzynek księżniczek Gonzaga, który odbył się w Walencji, w 1870 roku. **Pojedynek polegał na... pięciokrotnej wymianie strzałów.**

Pierwsze dwa wystrzały miały być wymienione na odległości 20 kroków, następne dwa — 15-tu, ostatni raz z morderczej odległości 10 kroków.

Przy ostatnim wystrzale **jedna z przeciwniczek została zabita, sekundantki leżały w głębokiem omdleniu, natomiast zwycięzka księżniczka najspokojniej zajadała cukierki..** Zwabieni strzałami okoliczni mieszkańcy omal nie zabili krwiożerczej niewiasty.

W 1919 roku biły się na pałasze **żony dwóch generałów meksykańskich, przyczem jedna z nich została zabita...** Mniejszych i mniej efektownych pojedynków odbyło się w czasach powojennych sporo...

Ambitne kobiety chcą prześcignąć mężczyzn nawet w robieniu głupstw..

Najczarniejsza plama XX wieku...

Handel „białemi niewolnicami"

mimo energicznej i skoncentrowanej walki kwitnie w całej pełni.

Organizacja handlu żywym towarem. — Jak się zwabia ofiary. — Trusty i wielkie przedsiębiorstwa. — Eksport do Ameryki. — Miasta portowe „składami konsygnacyjnemi". — Naiwność kobiet. — Małżeństwo na „niby"...

Łódź, 25 sierpnia.

Jedną z najbardziej czarnych plam dwudziestego wieku jest handel żywym towarem, który mimo eńergicznej i skon centrowanej walki **kwitnie nadal w całej pełni.** Handlarze żywym towarem, jak dowiodła praktyka, **są przestępcami najlepiej zorganizowanymi.** Posiadają oni sprawne organizacje międzynarodowe **i doskonale funkcjonujące biura wywiadowcze, które swemi mackami sięgają do wszystkich miast europejskich i zamorskich.**

Dzięki tej niezwykłej organizacji i poczuciu solidarności „zawodowej", handel żywym towarem stał się klęską **niezwykle trudną do wytępienia, tembardziej, że idąc z duchem czasu przybrał on formy skartelizowanego „przemysłu". Handlarze żywym towarem posiadają własne „trusty", które, działając we wzajemnym porozumieniu posiadają wydzielone tereny działania.** Handlarze, którzy wpadają w ręce policji, są najczęściej **emisarjuszami wielkich „przedsiębiorstw"**, których centrale znajdują się bądź w wielkich miastach Ameryki Południowej, bądź w wielkich miastach portowych. Miasta te odgrywają do pewnego stopnia rolę **„składów konsygnacyjnych"**, gdyż stąd dopiero większe partje „towaru" eksportuje się do właściwego miejsca przeznaczenia.

Sensacyjne rewelacje, dotyczące tych właśnie szczegółów ogłosił w ubiegłym roku wybitny dziennikarz francuski, Londres, który zdobyty przez siebie materjał przekazał sekcji do walki żywym towarem przy Lidze Narodów. Między innemi dziennikarz francuski pisze, **że wywożone z wielkich portów „niewolnice", dostarczane są przeważnie do Buenos Ayres, gdzie na największej tego rodzaju giełdzie są one dopiero odpowiednio klasyfikowane i następnie sprzedawane poszczególnym domom rozpusty.**

Walka policji, zarówno z tą giełdą, jak i „trustami" napotyka na poważne trudności, a to ze względu na to, **że organizacja handlarzy żywym towarem pod każdym względem przypomina organizacje amerykańskich przemytników alkoholu. Organizacje te, prowadząc swój handel „hurtowo", rozporządzają olbrzymiemi kapitałami, dzięki którym posiadają do swej dyspozycji dosłownie wszystko.**

Najważniejszą jednak trudność w walce z tą międzynarodową plagą sprawiają same ofiary, które częstokroć, wierząc w dobre intencje swych „opiekunów", same chronią ich przed policją i organami sprawiedliwości.

***

W ostatnich czasach handlarze żywym towarem wykazują wzmożoną działalność na terenie Polski, przed kilku zaś dniami policja warszawska wpadła na trop poważnej bandy, która operowała na terenie miast polskich.

Jeżeli chodzi o lokalny teren, to najpoważniejszym sprzymierzeńcem tej kategorji przestępców **jest brak należytego uświadomienia wśród naszych kobiet, które chwytają się każdego rąbka nadziei, zwiastującego im bądź zamążpójście, bądź „karjerę" po tamtej stronie oceanu.**

Pochopność do ewentualnego ryzyka posiada u nas zresztą swe źródło w specyficznych warunkach socjalnych i ekonomicznych. **Kryzys gospodarczy, który tysiące rąk pozbawił pracy i ogólna pauperyzacja mas — jest tu czynnikiem, który handel żywym towarem wysoce ułatwia.** Ale jest jeszcze i drugi czynnik nie mniej ważny i doniosły. Tak, jak w całym świecie, tak i w Polsce nadwyżka kobiet stale wzrasta. **Olbrzymie rzesze kobiet skazane na staropanieństwo, licząc się z tym faktem, czynią wszystko, aby „hańby" tej za wszelką cenę uniknąć. A skoro zjawia się ktoś, kto gotów jest którą z nich poprowadzić do ołtarza — to wówczas wkracza ona na kobierzec ślubny bez namysłu i z zamkniętemi oczyma.** I ten właśnie moment psychologiczny, handlarze żywym towarem wyzyskują przedewszystkiem.

Rzeczą wysoce znamienną jest fakt, **że najczęściej w zastawione sidła wpadają żydówki.** Jest to zjawisko o tyle zrozumiałe jeśli pod uwagę wziąć procedurę zawierania małżeństw u żydów. Wśród lwiej części społeczeństwa żydowskiego **nowożeńcy poprzestają tylko na ślubie religijnym, który jednak bez ślubu cywilnego nie posiada mocy prawnej.** Gra tutaj rolę przedewszystkiem i wyłącznie opieszałość, która jednak w skutkach jest częstokroć opłakana. Pomijając już bowiem **wszelkiego rodzaju komplikacje natury spadkowej** i t. d. — zwrócić trzeba uwagę na to, że w tych warunkach **uzyskanie rozwodu jest kwestją tylko formalnej natury.** I ten moment wyzyskują handlarze żywym towarem, **którzy nie mogąc podejść swych ofiar inaczej, żenią się z niemi „na niby", a później cynicznie wywożą do domów rozpusty.**

Walka z handlem żywym towarem jest wysoce skomplikowana. Mimo, że odbywa się ona obecnie pod protektoratem Ligi Narodów — efekt jej jest stosunkowo nikły. Obok walki policyjnej wprowadzić trzebaby jeszcze jeden czynnik — czynnik odpowiedniej propagandy, któryby zwiększył uświadomienie naszych kobiet. Nadewszystko zaś najskuteczniejszą byłaby poprawa warunków ekonomicznych i otoczenie kobiet najtroskliwszą opieką społeczeństwa i Państwa

Walił głową synka o mur

Wyrodny ojciec skazany został na zapłacenie 50 zł. grzywny.

Łódź, 25 sierpnia.

I któżby pomyślał, że ten szczupły, mizerny mężczyzna, wyglądający najwyżej na 18-letniego malca ma właściwie o **siedem lat więcej i od pięciu lat jest już żonaty?..**

Zła, ściągnięta twarz i małe, świdrujące oczki nie świadczyły bynajmniej o gołębiem sercu ich właściciela, wręcz przeciwnie, z wyglądu można było wywnioskować, że jest to natura występna, zła, okrutna i bezwzględna. Czerwony, bulwiasty nos dodawał jeszcze maleńki komentarzyk:

„pije".

„Personalja" były więc widoczne na twarzy. Resztę opowiedział sam oskarżony:

— Chłopak był nieposłuszny więc sprawiłem mu „lanie"... I przyszedł pan posterunkowy i spisał protokół..

Jednakże protokuł w tej sprawie brzmi nieco inaczej.

Ignacy Dzieduszczak, robotnik fabryczny ma żonę i troje dzieci. Dzieduszczak często wracał do domu w stanie nietrzeźwym i wszczynał wówczas

awantury z domownikami.

Zdarzało się, że w czasie awantur bił żonę i dzieci. Biedna kobiecina nie żaliła się przed nikim, ale sąsiedzi wedzeli dokładnie o wszystkiem. Pewnego dnia Dzieduszczak, wracając wieczorem po pracy do domu w stanie nietrzeźwym, spotkał na ulicy przed domem swego czteroletniego synka Antosia.

Ojciec przywołał malca i zapytał groźnie:

— Czyś ty wybił wczoraj szybę w oknie sąsiadki?..

Malec

struchlał,

znał bowiem ojca i przeczuwał czem się skończy ta indagacja.

— To nie ja — odparł — ta Felek...

— Nie włam smarkaczu! — wrzasnął ojciec na ulicy — Ja cię nauczę rozumu!.

I naukę rozpoczął od tego, że przycisnął malca do ściany i począł

walić jego głową o mur.

Chłopiec począł się wyrywać i drzeć w niebogłosy.

Zbiegli się przechodnie i wyrwali

nieprzytomnego malca

z rąk rozjuszonego ojca pijaka.

Malec nie dawał żadnych oznak życia. aZwezwane pogotowie przywróciło go dopiero do przytomności. Przybyła policja i spisano w tej sprawie protokuł.

Dzieduszczaka pociągnięto do odpowiedzialności.

Sędzia skazał go na zapłacenie 50 złotych kary.

W SKŁADZIE AUT.

Dama: Proszę pana, chciałabym kupić auto odpowiednie do mojej sukni...

Przepisy policyjne

będą jednakowe na terenie całego państwa

Łódź, 25 sierpnia.

Dotychczas przepisy policyjne i porządkowe nie były jednakowe we wszystkich województwach, lecz zależały od inicjatywy lokalnych władz administracyjnych. Było to więc niewygodne, albowiem obywatele nie mogli się zorjentować gdzie wolno, a gdzie nie wolno czegoś robić. Praktyka w poszczególnych województwach wykazała już jakie przepisy są celowe i pożądane, a jakie należałoby usunąć.

To doświadczenie, nabyte w poszczególnych województwach, stara się obecnie wykorzystać ministerstwo spraw wewnętrznych, które zamierza w najbliższej przyszłości wydać

jednolity kodeks przepisów policyjnych.

W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od wszystkich wojewodów zebrania przepisów policyjnych, względnie porządkowych według sporządzonego szematu do dnia 10-go stycznia 1930 roku.

Po tym terminie ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpi do opracowania jednolitego kodeksu przepisów policyjnych, obowiązujących na terenie całego państwa.

Hallo! Tu radjo!..

10,15 — Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 15,00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16,00 — Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygł. p. M. Karczewska. 17,00 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 18,35 — „Od alchemji do chemji" — wygł. inż. J. Alichniewicz. 19,00 — Rozmaitości, oraz komunikaty Tow. zachęty do hodowli koni. 19,25 — Odczyt inż. E. Porębskiego p. t. „Powietrze, słońce i woda morska, jako przyszłe źródła energji". 19,56 — Sygnał czasu. 20,30 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22,45 — —Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Karnecik teatralny

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, w niedzielę ostatnie przedstawienie rewji „Kochajmy się".

Budynek zabezpieczony przed deszczem.

Idziemy z postępem...

Dorożki konne znikają z ulic Łodzi. — Walka maszyny z... koniem. — Olbrzymi wzrost komunikacji autobusowej. — Łódź na pierwszem miejscu

Łódź, 25 sierpnia.

Idziemy z postępem. Postęp ten przejawia się przedewszystkiem w dziedzinie komunikacji, zarówno miejskiej jak i międzymiastowej. Dziś naprzykład śmiało już stwierdzić można, że w walce taksówek z dorożkami konnemi — zwyciężyły bezapelacyjnie... konie parowe. Dowodem tego był niedawny strajk taksówek w Warszawie. Ludzie tak się przyzwyczaili do samochodów, że mimo ich strejku rzadko kto korzystał z dorożki konnej. To samo zjawisko można zaobserwować również i w Łodzi. Początkowo do taksówek odnoszono się nieufnie, z biegiem jednak czasu doszło do tego, że w razie jakiegoś ewentualnego strajku — brak dorożek samochodowych dałby się dotkliwie odczuć.

Popularność pojazdów mechanicznych ma swe źródło jeszcze w zasadzie „czas to pieniądz". A łodzianie mało mają czasu na to, aby jeździć dorożkami konnemi i uzależniać swój czas od... końskiego humoru. Nie bez wpływu pozostaje tu również i ten fakt, że jazda taksówką, zwłaszcza jeśli chodzi o niewielkie odległości jest tańsza od jazdy dorożką konną. A więc i czas i pieniądze... Są to dla przeciętnego łodzianina argumenty aż nadto przekonywujące.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach ilość „drynd" łódzkich stale i konsekwentnie się zmniejsza. Lwia część dryndziarzy, która nie może wytrzymać konkurencji samochodów rzuca niewdzięczny zawód i ima się innych, bardziej intratnych zajęć, a poczciwe szkapiny coraz częściej idą pod rzeźnicki nóż... Ci natomiast dorożkarze, którzy jeszcze jeżdżą, robią to raczej dla tradycji niż dla zarobków. W ciągu ostatnich trzech lat ilość dorożek konnych zmniejszyła się blisko o 30 procent...

Wraz z rozwojem miejskiej komunikacji samochodowej, w tem samem tempie rozwija się komunikacja międzymiastowa. Ilość autobusów kursujących między Łodzią a pobliskiemi ośrodkami stale wzrasta.

Według najświeższych danych statystycznych ilość linji autobusowych wzrosła w roku 1928 w porównaniu z rokiem 1927 z 984 do 2041 a liczba autobusów zwiększyła się z 1067 do 2121. Liczba osób przewiezionych na dobę zwiększyła się w ciągu jednego zaledwie roku z 90 tys. na 139 tys. A więc postęp olbrzymi. Możemy się przytem poszczycić jedynym bodaj rekordem, gdyż największą ilość osób przewieziono autobusami w województwie łódzkiem.

Przez monokl.

NAUKA PRZYRODY.

— Gady to takie zwierzęta, które pełzają po ziemi. Kto może mi wymienić gada?

— Mój mały braciszek, panie psorze.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZEŚCIU.

— Chłopcze, miałeś jakiś wypadek przy zrywaniu owoców. Czy bardzo bolało?

— Nie. Pan, do którego należał sad, złamał laskę, za trzeciem uderzeniem.

DOBRA WOLA.

— Co to za ludzie sprowadzili się do pańskiego domu?

Nie wiem. Przy najlepszej woli nie można im nic zarzucić.

ZROZUMIAŁE.

— W jaki sposób się to dzieje, że do was wcale żebracy nie przychodzą?

— Bo widzisz, moja żona dawała im zawsze z obiadu, to powoli przestali przychodzić.

NA WYSPACH FIDŻI.

Dziki (do misjonarza): — Ja chcieć ochrzić i moje dwie żony.

Misjonarz: — Nie można, synu. Może cię ochrzić tylko wtedy, gdy będziesz miał jedną żonę.

Po tygodniu dziki przychodzi do misjonarza: — Teraz ja chcieć ochrzić i moją jedyną żona.

— Dobrze, synu, żeś uznał jednożeństwo! Ale w jaki sposób rozstałeś się z drugą żonę?

— Ja tamtą żonę zjeść!

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

Wójt do gminnego dozorcy aresztu: „a ty, Franciszku, pilnuj dobrze aresztanta! — Gdyby nam uciekł, tobyśmy go już nigdy nie złapali, bo to lotnik.

DZIAŁANIE UPAŁU.

Wuj: — A to straszny mamy dzisiaj upał, nie do wytrzymania!

Siostrzeniec: — Rzeczywiście, wuju, straszne gorąco! Popatrz tylko! Te 20 złotych, które mi dałeś wczoraj, stopniały do dzisiaj na 10 groszy!

LAKONICZNIE.

— Jak się pan zapatruje na małżeństwo?

— Zdaleka, proszę pani.

WRAŻLIWA DUSZA.

Pewna starsza jejmość, wynajmując pokój, zapytuje:

— Sądzę, że tu niema psów, które w nocy szczekają i wyją

— Nie, łaskawa pani.

— No to szczęście, bo ja mam dwa psy, które cały dzień ujadają, więc w nocy nie mogłabym tego więcej wytrzymać.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Rekordowy podwójny program znakomitej wytwórni Fox-Film.

I. Eskapada miłosna przykładnego małżonka za kulisami teatru.

„Niebezpieczny wiek mężczyzny"

W rolach głównych czarująca para z Hollywood **Nancy Karrol i Louis Moran.**

II. Wyścig na dystansie New-Jork — Kalifornia.

Hipek i Lopek się żenią

Niebywałe perypetie dwóch konkurentów do serca i ręki jednej dziewczyny W rolach głównych **Sammy Cohen** jako szczęśliwy Lopek, **Harry Sweet** jako pechowy Hipek.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek przedst. o godz. 5-ej po poł., w sob. o godz. 2-ej po poł. w niedz. o godzinie 12-ej w poł.

Ceny miejsc zniżone, w sob. od 2-ej do 4-ej i w niedzielę od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Bankructwo frankfurckiego towarzystwa ubezpieczeń

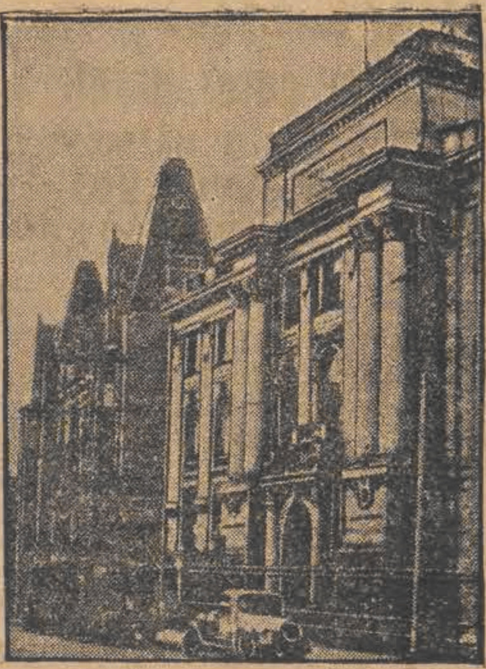

Przed kilku dniami największy niemiecki koncern ubezpieczeniowy w Frankfurcie ogłosił sobie upadłość, co wywołało niesłychaną panikę w świecie gospodarczym. Długi koncernu wynoszą 160 milionów dolarów. Wierzycielami towarzystwa jest cały szereg banków niemieckich i zagranicznych. Na ilustracji naszej widzimy piękny gmach koncernu w Frankfurcie, oraz naczelnego dyrektora dr. Kurta Schmidta.

Fałszerze artykułów spożywczych

będą pociągani do surowej odpowiedzialności

Departament służby zdrowia przygotowuje nowe przepisy w tej sprawie

Łódź, 25 sierpnia.

Jednym z podstawowych warunków zdrowia publicznego jest

przestrzeganie przepisów o wyrobie artykułów spożywczych.

W kronice pogotowia niejednokrotnie stwierdzono już wypadki

zatrucia octem, marmeladą itp.

artykułami spożywczemi.

Dochodzenia przeprowadzone w podobnych wypadkach ustaliły, że całkowitą winę ponosi

wytwórca,

który dodaje do wytwarzanych artykułów różne szkodliwe domieszki, by utrzymać większe zyski.

Departament służby zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych zainteresowały się tą sprawą i opracowuja obecnie

nowe przepisy

o wyrobie marmelady, octów, win itd.

W myśl nowych przepisów wszelkie marmelady owocowe będą musiały być wyrabiane jedynie

ze świeżych owoców,

a nie jak dotychczas z owoców niekiedy niezdatnych do użytku, przyczem nie wolno będzie dodawać żadnych

barwników.

Departament służby zdrowia specjalną uwagę zwraca ponadto na

ocet,

którego moc ma wynosić do użytku domowego 3 i pół procent, nie więcej.

Eteykiety na wszelkich towarach muszą ściśle odpowiadać zawartości towarów.

Po wejściu nowych przepisów w życie specjalne komisje obchodzić będą wszystkie sklepy oraz wytwórnie marmelady, octu oraz innych artykułów i będą

sprawdzały,

czy przepisy te są przestrzegane.

W razie ujawnienia nadużyć winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Nakładane na nich będą

grzywny do 1000 złotych i kary aresztu do 3 miesięcy.

Należy przypuszczać, że tak surowe przepisy położą wreszcie kres fałszerstwom artykułów spożywczych, wpływających w tak znacznem stopniu na nasze zdrowie. (—)

Przygoda samochodowa

królowej Marji angielskiej

Wysoki gwardzista, stojący w postawie wyprężonej w swej ciężkiej bermycy na głowie, przed pałacem buckinghamskim, rezydencją jegomości króla angielskiego miał w tych dniach nielada powód do zdziwienia.

Oto przed pałac zajechało małe, dosyć obdrapane i zniszczone auto taniego typu, i z tego lichego pojazdu wysiadł nie kto inny, jeno jej królewska mość królowa Marja we własnej osobie.

Gwardzista służbiście oddał powinne honory, zerkając zarazem ciekawie ku kierowcy samochodu, z którym uprzejmie, przez podanie ręki, żegnała się królowa, a który w swym podniszczonym garniturze wyglądał na urzędnika niezbyt wysokiej kategorji.

Przybycie królowej Marji do domu w tem niepokaźnem aucie, w towarzystwie zupełnie obcego człowieka, było epilogiem zajścia, które wydarzyło się na jednej z ulic Londynu.

Oto w samochodzie, którym jechała królowa Marja „nawaliła kicha" a kierowca, nie chcąc narazić swej pani na czekanie, udał się do najbliższego telefonu, aby zażądać z pałacu przysłania innego auta.

Tymczasem w przewodach telefonicznych coś się zepsuło, komunikacja była przerwana, i kierowca, nie mogąc uzyskać połączenia z garażem pałacu, zabierał się do naprawienia szkody, podczas gdy królowa cierpliwie czekała, aż samochód będzie mógł ruszyć.

Dystyngowaną damę zauważył właściciel małego, dwuosobowego samochodu, pewien urzędnik bankowy, który przedstawiwszy się jej zaofiarował się, że ją zawiezie do domu.

Królowa wdzięcznie przyjęła propozycję i wymieniła adres: pałac Buckinghamski. Dopiero wówczas poznał urzędnik, kim jest jego przygodna pasażerka.

Nazajutrz po tem zdarzeniu zjawił się w jego mieszkaniu służący z pałacu królewskiego i wręczył mu w imieniu królowej mały pakuneczek: złotą papierośnicę, w której wnętrzu wyryte były słowa:

„Na pamiątkę wspólnej przejażdżki samochodowej, od królowej Marji".

NOWĄ TABELĘ POTRĄCEŃ

od zarobków robotników obow. z dn. 1 lipca 1929 roku

poleca

A. J. OSTROWSKI

PIOTRKOWSKA 55.

Za kulisami filmu

Czy potrafi pani spadać ze schodów? — Zamiast zgrozy — śmiech. Szkoła tricków. — „Człowiek bez kości" złodziejem. — Bez akrobatów film się nie obejdzie. — Poprawka za 20,000 dolarów.

Aby zostać artystą filmowym, nie wystarcza już dziś posiadać fotogeniczną twarz i talent aktorski.

Są to atuty bardzo poważne i bez nich do Hollywood nie warto jechać, ale **na tem nie kończą się bynajmniej wymagania okrutnych reżyserów filmowych.**

Przy wstępowaniu do wytwórni każda kandydatka i każdy kandydat musi wypełnić kwestjonarjusz, w którym między innemi są następujące pytania:

— Czy potrafi pani (pan) spadać ze schodów? Z ilu stopni?..

— Czy umie pani (pan) upadać?...

Zdawałoby się, że upaść na podłogę lub na ziemię to czynność bardzo łatwa. Ale spróbujcie tak upaść, żeby widz miał wrażenie, że naprawdę

brak sił fizycznych

zmusił was do upadku. To już trudniej.

Ile razy wrażenie całego filmu przepadło wskutek złego upadku bohatego na podłogę w końcowej scenie?

Baczny widz zawsze zdoła zauważyć, że artysta, padając, troszczył się o to, aby nie zrobić sobie nic złego. A taka scena, źle wykonana, zamiast wzbudzać zgrozę,

wywołuje śmiech na sali.

Tak samo spadanie ze schodów jest sztuką nielada. Szczególnie w filmach amerykańskich czynność ta jest wielokrotnie wykonywana. Artysta spada odrazu bez zatrzymawania się z kilku pięter.

Oczywiście, że żadna siła nie może go pchnąć w ten sposób, lecz akrobata radzi sobie przy pomocy swych stałych tricków.

Ale z wysokości pół piętra musi umieć spaść

każdy artysta filmowy.

Zawodowi akrobaci najlepiej wywiązują się z podobnych zadań. Dla nich spaść ze schodów lub przejść przez wąski otwór, przez który nawet dziecko nie przeszłoby — to głupstwo. Lecz akrobaci filmowi bardzo często używają swych zdolności do innych celów, niewłaściwych.

Oto przed kilku dniami zdarzył się następujący wypadek:

W jednej z wytwórni berlińskich występował jako

„człowiek bez kości"

22-letni Otto Wolf. Wykonywał on najśmielsze tricki filmowe, przechodząc przez najmniejsze otwory czem wzbudzał zachwyt wśród widzów. Jego jednoaktówki cieszyły się wielkiem powodzeniem. Koledzy nazywali go

„człowiekiem — żmiją" i „człowiekiem bez kości".

Jednocześnie w Berlinie władze policyjne zawalone zostały skargami różnych obywateli miasta, których okradał jakiś

nieuchwytny złodziej.

Sprawca kradzieży przedostawał się do sklepów przez dymnik lub otwór, przeznaczony dla wentylatora. Wkońcu stwierdzono, że wszystkie te cuda były dziełem rąk Ottona Wolfa.

„Człowiek bez kości" został aresztowany.

Oto skutki wykorzystywania zdolności filmowych w życiu praktycznem.

Ale bez akrobatów film się nie obejdzie.

Dowodem tego posłużyć może fakt następujący:

Jeden ze znanych artystów filmowych miał wykonać pewien trick akrobatyczny. Podczas premjery owego obrazu publiczność w kulminacyjnym punkcie

zaczęła gwizdać.

Co się okazało? Otóż artysta wykonał trick tak nieudolnie, że publiczność poznała się na tem i zaczęła śmiać się i gwizdać.

Artysta, dowiedziawszy się o tem, kazał zmienić tę scenę, co pociągnęło za sobą koszta, wynoszące około

20.000 dolarów.

Droga naprawka, prawda?

Dziś premjera!

GRAND KINO

Dziś premjera!

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. —Pocz. seansów o g. 5-ej po poł., w sob. niedz. i święta od 12-ej w poł. — Ceny mieisc od 12 do 3 po poł. od 50 gr.

HARRY LIEDTKE

zdobywa sukcesy w romansie paryskich bulwarów, pełnym emocji i humoru p. t.

„TY, TY MOJE MARZENIE"

W rolach głównych:

Czarujący **Harry Liedtke,** | wdzięczna **Betty Bird** | i pełna temperamentu **Joanna Helbling.**

Straszna zemsta azjaty

Wydalony ze służby, zabił dwie osoby, poczem popełnił samobójstwo

Do Paryża nadeszła wiadomość o strasznej potrójnej tragedji w cudzoziemskim legjonie francuskim, stacjonowanym obecnie w Syrji.

W legjonie tym służył porucznik Frandon, człowiek żonaty, który miał do niedawna ordynansa Kambodżanina.

Ten ordynans okazał się niemożliwy wobec tego porucznik Frandon usunął go ze swojej służby i wziął innego żołnierza.

Kambodżanin jednakże wziął to po azjatycku. Uważał wydalenie „za utratę twarzy" przez siebie i przemyśliwał nad straszną zemstą.

Wiedział, kiedy porucznika niema w mieszkaniu. Pewnego popołudnia wszedł do jego domu, uzbrojony w karabin.

Najpierw udał się do kuchni i jednym strzałem zabił ordynansa, który zajął jego miejsce. Następnie wszedł do pokoju małżonki porucznika Frandona.

Ale pani Frandon, dzielna kobieta, usłyszawszy pierwszy strzał, pochwyciła jeden z rewolwerów swego męża i zaledwo Kambudżanin wszedł do pokoju, strzeliła do niego, raniąc go w udo.

Kambudżanin jednak miał tyle siły jeszcze, że na strzał odpowiedział strzałem, zabijając panią Frandon na miejscu.

Po dokonaniu tego strasznego czynu, wyczołgał się do ogrodu i tam wystrzałem z tego samego karabinu odebrał sobie życie.

Porucznik Frandon, powróciwszy do domu, znalazł już tylko 3 trupy, jako świadków dramatu dziwnej zazdrości i zemsty.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego Nr. 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127) Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

„OKO NOCY"

Rewolucyjny wynalazek w dziedzinie komunikacji

Z Londynu donoszą, że wynalazca tamtejszy, John L. Baird skonstruował aparat, który nazwał *„okiem nocy", a który, zdaniem znawców, będzie mógł w najwiekszej nawet ciemności i przy najgęstszej mgle, odkryć światła zbliżającego się okrętu na bardzo znaczną już odległość.*

Coprawda dotychczasowe doświadczenia z „okiem nocy" prowadzono tylko na lądzie i nie podczas mgły, lecz w warunkach doświadczalnych sztucznie sworzonych.

Ustawiono bowiem aparat na pagórku, a w odległości 5 kilometrów zapalono latarnie automobilowe, których, pomimo jasnej pogody, z pagórka gołem okiem zupełnie się nie widziało.

Jednakże, kiedy nastawiono „oko nocy" i zaczęto niem przeszukiwać przestrzeń, bardzo rychło na jego płycie szklanej pojawił się *jasny, zabarwiony pomarańczowo punkt, odpowiadający światłom automobilu,* a aparat nietylko podał kierunek zakrytego światła, ale także dokładnie jego odległość.

Do tego doświadczenia latarnie automobilu zakryto płytą ebonitową, uważając ją za najlepsze zastępstwo mgły. Jednakże doświadczenie musi się sprawdzić jeszcze w warunkach naturalnych, wśród gęstej mgły, a jeżeli wyniki będą równie dodatnie, to kwestja zwalczania niebezpieczeństwa mgły w żeglarstwie będzie rozwiązana, a „oko nocy" wyprze dotychczas używane aparaty głosowe.

Zbiór fałszowanych czeków

Pewien wielki bank amerykański pomu jednak absolutnie nie zależy. Jest to zbiór fałszowanych czeków, na podstawie których podjęto mniejsze lub większe sumy. Wartość tego zbioru, który niedawno wystawiono na widok publiczny, wynosi 200.000 dolarów.

Zbrodnia dr. Xilandra

56)

Po dwóch dniach, — ciągnęła Celina, — zapomniałam już o tej rozmowie telefonicznej. Otrzymałam list od... list... od znajomych... z zagranicy. Prosili, żebym przyjechała w odwiedziny... Ucieszyłam się bardzo. Na samą myśl, że zobaczę Włodka... —

Celina poczerwieniała jak piwonja. Spostrzegła, że powiedziała więcej niż chciała powiedzieć. Bilski uśmiechnął sę dyskretnie i nic nie powedzał.

— Nie, nie... Będę mówiła prawdę. Wcześniej, czy później musiałby pan i tak się dowiedzieć, — gorączkowo mówiła zawstydzona Celina. — Otóż nie otrzymałam żadnego listu od znajomych, tylko nadszedł pierwszy list od Włodka. Ucieszyłam się szalenie... Wiedziałam już, że żyje i gdzie się znajduje. Postanowiłam zrobić mu niespodziankę i bez uprzedzenia przyjechać do Wiednia. Zaczęłam pakować manatki i prosiłam pana o załatwienie mi wszelkich formalności związanych z wyjazdem. Dalszy ciąg historji zna pan: zachorowałam, leżałam przez kilka dni i zrezygnowałam z wyjazdu.

— No, dobrze, — przerwał jej Bilski. — Wiem, że pani zrezygnowała, lecz nie wiem dlaczego. Nie podała mi pani wówczas żadnego powodu. Mówiła pani wtedy, że nie jedzie pani, gdyż źle się czuje. Czy to był rzeczywisty powód rezygnacji

— Nie! — odpowiedziała Celina. — Teraz opowiem panu dlaczego tak nagle postanowiłam pozostać w Łodzi. Gdy wszystko było przygotowane już do wyjazdu i załatwiał pan formalności wizowe, przybył do mnie ten człowiek, który telefonicznie domagał się zobaczenia się ze mną.

— — — — — — — — — — — — —

—... Gdy pokojówka ocuciła mnie, Kilińskiego nie było już w mieszkaniu. Wyszedł, i polecając pokojówce zawiadomić mnie, że później zadzwoni do mnie. Dzwonił następnego dnia i zażądał 3.000 złotych za utrzymanie w tajemnicy wiadomości, jakie posiada w swem ręku. Musiałam mu zapłacić. Przez tydzień miałam spokój. Po tygodniu znów telefonował. Powiedział, że przyjdzie i znów żądał pieniędzy..

— Ależ, dlaczego nie mówi mi pani co zawierały te dokumenty, — zawołał Bilski. — Przecież to jest niedopuszczalna rzecz, żeby pozwolić się tak szantażować! Dlaczego pani nie zawiadomiła mnie natychmiast po pierwszej bytności tego draba

— Nie opowiedziałam panu treści tych dokumentów, gdyż chcę, żeby je pan sam przeczytał. Kiliński będzie tutaj o godzinie 5-ej. Teraz jest za pięć minut piąta, więc lada chwilę przyjdzie. Będzie prawdopodobnie miał przy sobie albo oryginalne dokumenty, albo odpisy. Wezmę je od niego pod pozorem, że chcę je jeszcze raz przeczytać i przyniosę je panu. Po przeczytaniu przekona się pan, dlaczego nie wyjechałam. Muszę jednakże uprzedzić pokojówkę o wizycie Kilińskiego.

Celina wstała z kozetki, podeszła do stołu i nacisnęła guziczek dzwonka elektrycznego, wiszącego u lampy. Po chwili otworzyły się drzwi i do pokoju weszła pokojówka.

— Za chwilę przyjdzie jeden pan, — zaczęła Celina. — Ten sam, który był wtedy, gdy Zosia znalazła mnie zemdloną... wie Zosia, pan Kiliński, który był w zeszłym tygodniu. Otóż, gdy pan Kiliński przyjdzie, wprowadzi go Zosia do małego saloniku, poprosi, żeby zaczekał i zawiadomi mnie.. Gdyby pytał, czy jestem sama, proszę odpowiedzieć twierdząco i nie mówić nic, że jest tu pan Bilski. Zrozumiała Zosia? —

— Zrozumiałam, proszę panienki, — odpowiedziała pokojówka.

— W przedpokoju wisi mój kapelusz i moja laska, — odezwał się Bilski. — Proszę je w takim razie tutaj przynieść gdyż mógłby je zauważyć.

Pokojówka wyszła i po chwili wróciła niosąc żądane przedmioty. W chwili gdy przekraczała próg pokoju, rozległ się u drzwi wejściowych dźwięk dzwonka. Pokojówka szybko położyła laskę i kapelusz na krześle i wyszła z pokoju.

— To on, Kiliński, — odezwała się mimowoli szeptem Celina.

— Tylko niech się pani nie denerwuje, — uspakajał ją Bilski. — Przekona się pani, że wszystko załatwi się jak najlepiej i pozbędzie się pani momentalnie wszystkich zmartwień..

Do pokoju weszła Zosia.

— Przyszedł właśnie pan Kiliński i czeka w saloniku. —

— Dobrze, — odpowiedziała podniesionym głosem Celina. — Niech Zosia mu powie, że w tej chwili przyjdę.

Pokojówka opuściła pokój.

— Jestem tak zdenerwowana, — zwróciła się Celina do Bilskiego, — że nic wiem co mam robić.

— W pierwszym rzędzie nie przejmować się, — odpowiedział Bilski. — Musi pani panować nad swojemi nerwami, gdyż w przeciwnym razie zepsuje pani całą sprawę. Niech pani pamięta, że od pani zależne jest powodzenie naszego przedsięwzięcia. Musi być zachowana zimna krew za wszelką cenę. Niech pani idzie, panno Celino, i będzie dobrej myśli.

Celina stała jeszcze przez chwilę, nie mogąc zdobyć się na stanowczy krok, lecz opanowała się najwyższym wysiłkiem woli i wyszła z pokoju.

Bilski pozostał sam...

Teraz dopiero okazało się, że jest on nie mniej zdenerwowany niż Celina. Różnica polegała na tem, że umiał on lepiej panować nad swemi nerwami, niż słaba dziewczyna. — (D. c. n.)

Surowe czy gotowane?
Młody medyk odżywia się ptasim pokarmem
twierdząc, iż jest on najzdrowszy

Do Instytutu Higjenicznego przy uniwersytecie monachijskim zgłosił się pewien młody medyk i oświadczył
iż może odżywiać się samym tylko ptasim pokarmem.

Przeprowadzono doświadczenie pod ścisłą kontrolą naukową. Karmiono go przez czas dłuższy.
surowem ziarnem owsianem, surowemi owocami i wodą.

Przez cały czas trwania doświadczenia badano dokładnie zużycie kalorji kwasów, przemianę gazową, ogólną przemianę materji, wreszcie ważono tego królika doświadczalnego.

I okazało się, iż pacjent czuje się doskonale, wagę utrzymuje niezmienioną, w funkcjonowaniu poszczególnych narządów jego nie można zaobserwować żadnych zmian, słowem — organizm zdrowy i normalny. Przeciętną pracę umysłową i fizyczną wykonywał medyk bez żadnych trudności.

Okazuje się więc, iż
człowiek może się obejść bez mięsa i jarzyn
a nawet
może się odżywiać jedynie strawą surową
i to w formie tak prymitywnej jak pokarm ptasi.

Uczeni już oddawna zastanawiali się nad kwestją odżywiania się strawą w stanie surowym. Ostatnie badania i doświadczenia prof. Friedbergera dowiodły że: strawa surowa nie nadaje się do ogólnego i stałego odżywiania ludzi natomiast można ją stosować z doskonałym skutkiem przy pewnych chorobach. Powoduje ona łagodniejszą przemianę materji, generalne jakby odświeżenie i oczyszczenie organizmu.

Doświadczenia wykazały iż przy wartościowaniu pożywienia trzeba brać pod uwagę nietylko ilość kalorji, energję pozostała po procesie spalania w ciele, ilość witamin i strawność potraw, ale i wartość odżywcza.

Przez gotowanie traci pożywienie wiele ze swej wartości odżywczej podczas gdy w stanie surowym zachowuje ją w całej pełni.

Niestety późniejsze doświadczenia Friedbergera i innych uczonych dowiodły że odżywianie się wyłącznie strawą surową
byłoby niezdrowe.

Mimo iż fanatycy „surowizny" wykazują na przykładach iż wszystkie żyjące istoty za wyjątkiem człowieka nawet tak potężne organizmy jak: słoń i nosorożec odżywiają się strawą surową dla ludzi pokarm wyłącznie surowy nie nadaje się, jest jednak doskonałym dodatkiem do potraw gotowanych wskutek większej wartości odżywczej i zdolności ułatwiania procesu trawienia.

Badania uczonych trwają. Naukowa dyskusja nie jest jeszcze skończona. Zwolennicy pożywienia surowego twierdzą iż wynalezienie ognia było dla ludzkości przekleństwem. **Żadne stworzenie nie cierpi na tyle chorób co człowiek ponieważ zaniechał on używania pokarmu naturalnego i wskutek sybanytyzmu wyszukuje sobie coraz nowsze, i niezdrowsze rozkosze dla podniebienia.**

Kto ma rację? Surowe czy gotowane?

— Pytanie te rozstrzygną uczeni w swoich laboratorjach. Tylko cierpliwości!

Młody chłopak
upolował gołemi rękami lamparta
Krwawe zdarzenie z dzikim zwierzem w Indjach

O niezwykłem zdarzeniu donoszą z miejscowości Hanamkonda w Indjach, w okolicy Bombaju.

Kiedy gromada robotników zajęta była około pracy rolnej, nagle podniósł się wśród nich alarm: „Czita! czita!" co oznacza po hindusku: lampart, lampart.

I istotnie pod pobliskim drzewem ujrzano centkowaną postać tego groźnego zwierza.

Chcąc się pozbyć tego niewygodnego towarzystwa, czterech parobczaków próbowało go odstraszyć krzykiem i machaniem rękami, ale lampart, zamiast uciekać, rzucił się na nich i trzech z nich poszarpał tak, że musiano ich odstawić do szpitala, poczem ukrył się w zaroślach pola kukurydzowego.

W szpitalu, naczelny jego lekarz, dr. Manley, zwrócił uwagę krajowcom, że sprawy nie można tak pozostawić, że lamparta koniecznie trzeba albo ubić, albo wypędzić, bo raz spróbowawszy krwi ludzkiej, stanie się plagą okolicy.

Wobec tego wyruszyła obława krajowców z tym jednak tylko skutkiem, że lampart ponownie ją zaatakował i znowu czterech ludzi poszarpał.

W tej krytycznej chwili pewien młody chłopak zdobył się na bohaterski czyn. Rzucił się na lamparta, lewą rękę wpakował mu głęboko w paszczę, a prawą dusił mu gardło, tak, że zwierzę padło na ziemię.

Wprawdzie w tej chwili dr. Manley dał strzał ze swego karabinu i zabił lamparta, ale z całą słusznością można powiedzieć, że go upolował ów odważny chłopak.

Liczba wypadków nieszczęśliwych przy tem przypadkowem polowaniu wzrosła do ośmiu wskutek tego, że pewien chłopak, przypatrując się zdarzeniu ze szczytu drzewa, spadł i zabił się na miejscu.

Upolowany lampart był olbrzymiej wielkości, gdyż miał długości — od pyska do końca ogona — 2 metry 30 centymetrów.

Teatr Świetlny
CASINO
z powodu gruntownego remontu chwilowo zamknięty.
Po otwarciu będzie ulubionem miejscem rozrywkowem eleganckiej Łodzi.

W
KRYNICY
żądajcie
„REPUBLIKI" — i — „EXPRESSU"
w Księgarni zdrojowej „RUCH"
oraz
Biurze dzienników J. Englender.

Spójrzcie, jaka ona młodziutka!
12.000 dolarów!
„Jarmark Miłości"
Wkrótce w **LUNIE.**

Lekarz-dentysta
TADEUSZ BABAD
powrócił.

Jedyne, rzeczywiście urzędowo wypróbowane
antyseptycznie spreparowane
Primeros
PREZERWATYWY
Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

BEZINTERESOWNIE!
Czytelnikom „REPUBLIKI",
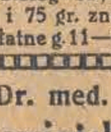
Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodz. otrzymasz analizę charakt. określenie zdolności i przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłosz. i 75 gr. znacz. pocztow. na przesyłkę załącz. Przyjęcia osob. płatne g. 11—7 w.

Dzień szczęścia się zbliża!!!
Zł. 750.000.—
Każdy, kto nadeśle do Kolektury Loterji Państwowej Nr. 184 w Warszawie, ul. Nalewki 33, swoje imię, rok i miesiąc urodzenia otrzyma los po cenie nominalnej do 5-ej Klasy 19-ej Polskiej Państwowej Loterji, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa Szyllera - Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji, po uprzedniem wpłaceniu do P. K. O. za Nr. 16.301, lub też przekazem pocztowym należności za ćwierć losu 50 zł., pół losu 100 zł., trzy czwarte losu 150 zł., cały los 200 zł., oraz na koszta pocztowe 75 gr. na list polecony.
Życzącym wysyłamy za zaliczeniem po przysłaniu 5 zł. a conto losu. Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.
GŁÓWNA WYGRANA 750.000 ZŁOTYCH!
CO DRUGI LOS WYGRYWA!!
Ciągnienie odbędzie się od dn. 7 września do 9 października r. b. włącznie.
O każdej wygranej i stawce zawiadamiamy natychmiast.
UWAGA: Do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę pana Szyllera-Szkolnika z własnoręcznem potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Ogłoszenie wyciąć i załączyć.
Przyjmujemy również już zamówienia do 1-ej klasy następnej Loterji. Cena 1/4 losu — 10 zł., 1/2 losu — 20 zł., 3/4 losu — 30 zł. 4/4 losu — 40 zł.

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta). tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11, telefon 63-22. 1
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—1

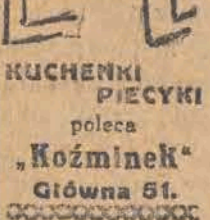
KUCHENKI PIECYKI
poleca
„Koźminek"
Główna 51.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
J. Pik
ul. Żeromskiego 36
tel. 75-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe.
Przyjmuje od 5—7
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

WYTWÓRNIA PIECYKÓW
i kuchen kaflowych
oraz żelaznych szamotowych przenośnych
KEPPE BENKE i S-ka
Łódź, Gdańska 110.

Doktór
Wołkowyski
powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych
Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6
oddzielna poczek.

Lekarz-dentysta
J. Wadzyńska
ul. Pomorska 41-a
I piętro.
Przyjmuje od godz. 10-ej do 12-ej.

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3 - 7

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna natychmiast, 3 pokoje czworo państwa Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami łódzkiemi. Zielona 11 Rubinstern od 9—1 i 4—8 25

JAPOŃSKIE szkło do pokrycia konserw, poleca skład papieru. I. Woźnica Piotrkowska 126, tel. 25-74. 27

UŻYWANA szewcka maszyna do sprzedania, ul. 6-go Sierpnia nr. 35, u szewca, front. 25

DOM z placem do sprzedania za zł. 5 000. Wiadomość: Andrzej Jączyk w Srocku, poczta Baby, gmina Podolin. 25

PRZYJMĘ kilka pań lub panów samotnych na mieszkanie, Rokicińska 47, mieszk. 38. 25

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej oraz piwiarnia i sklep spożywczy. 28

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki kapy, kołdry, bieliznę męską i damską, poleca „Kredyt", Nawrot 15. Uwaga 1-e piętro, front.

Nastula na czele
strzelców ligowych

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi bezapelacyjnie Nastula z Czarnych 23 bramki przed Przybyszem 17 bramek. Na dalszych miejscach figurują Reyman I, Ałaszewski i Sawka Kowalski, Joksz, Rusinek, Kozok i Kniola.

Jakie imprezy sportowe
odbędą się dziś w Łodzi i w kraju

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe: Boisko Ł.K.S. godzina 16,30 Hasmonea — Concordia (Piotrków). Mecz o mistrzostwo klasy B. Boisko przy ul. Wodnej S.S.K.M. — Pogoń. Mistrzostwo klasy B. Boisko Geyera Słowacki — Huragan. Mistrzostwo kl. C. Wreszcie na boisku W.K.S. o godzinie 16,30 najważniejsze spotkanie dnia —

mecz ligowy Ł. K. S. — LEGJA.

W kraju z ważniejszych imprez sportowych wymienić należy mecz pływacki z Belgją w Warszawie oraz lekkoatletyczny mecz kobiecy z Czechosłowacją w Królewskiej Hucie.

Kraj nieograniczonych możliwości
Argentyna posiada najlepszych sportowców połud. Ameryki

Państwa poł. Ameryki nie odgrywały w czasach przedwojennych pod każdym względem a zwłaszcza pod względem gospodarczym żadnej wybitniejszej roli na szerokim świecie. Stan ten uległ w czasie wojny a głównie w czasach powojennych gruntownej przemianie.

W pierwszym rzędzie wzmocniły one wybitnie swą pozycję gospodarczą w świecie.

Okazało się, że Ameryka południowa jest może nawet w większym stopniu krajem nieograniczonych możliwości aniżeli północna Ameryka. To samo da się też powiedzieć w stosunku do sportu.

Europa jest niedostatecznie poinformowana o rzeczywistym stanie sportu płd. amerykańskiego i jego nieograniczonych widokach na przyszłość i nie poświęca należytej uwagi, mimo podziwu godnych sukcesów footbalowych niektórych państw poł. Ameryki swym przyszłym rywalom.

Poraz pierwszy kierował Urugwaj w r. 1924 z okazji Olimpjady paryskiej oczy całego świata na poł. Amerykę. W międzyczasie poszły za jego przykładem inne państwa łacińskie. Ameryki, tak, że już na ostatniej olimpjadzie w Amsterdamie, Argentyna okazała się zupełnie równorzędną mistrzowi świata. W międzyczasie uczynił footbal argentyński tak szalone postępy że w finale mistrzostw piłkarskich poł. Ameryki potrafiła już Argentyna odprawić swego zwycięzcę z Olimpjady z klęską 2:0.

Jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Argentyna będąca piętnaście razy większa od Urugwaju, posiadająca sześć razy tyle mieszkańców i znacznie silniejszą pozycję ekonomiczną, musiała prędzej czy później wziąść górę nad Urugwajem. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy jej wybitniejsi gracze są dzisiaj profesjonalistami i korzystają ze wszechstron z najsilniejszego poparcia tak materjalnego jak i moralnego.

Siłę argentyńskiego sportu cechuje jednak głównie jego wszechstronność. Argentyna posiada dzisiaj najlepszych lekkoatletów poł. Ameryki. Wysunęła się ona podczas mistrzostw lekkoatletycznych poł. Ameryki w Limie (stolica Peru) z 78 punktami na czoło przed Chile z 50 punktami i Peru z 4 punktami, zdobywając niemniej jak dwanaście tytułów mistrzowskich i szereg nowych rekordów.

To też pozycja poł. Ameryki będzie w r. 1923 w Los Angelos b. silna. Już teraz czynione są b. silne starania w związku z mającemi się odbyć mistrzostwami piłkarskimi świata w Montewideo w r. 1930, aby Igrzyska Olimpijskie w roku 1936 urządzone zostały w Buenos Aires.

Znajdujący się tam stadjon pomieścić może 50.000 widzów i byłby najstosowniejszym miejscem do tego celu. Czy te plany się zrealizują to czas okaże, w każdym razie nie przed rokiem 1940.

Jeszcze o słowiańskich
mistrzostwach Europy w Bydgoszczy

W prasie zagranicznej wciąż jeszcze znajdujemy echa rozegranych przed kilkoma dniami w Polsce wielkich regat wioślarskich o mistrzostwo Europy. Echa te zawierają wiele szczegółów niezwykle dla nas miłych. Podkreślają bowiem niemal wszystkie pisma francuskie, belgijskie i szwajcarskie niezwykły sukces organizacyjny odniesiony przez polaków na tych mistrzostwach. Sprawozdania z mistrzostw zawierają długi szereg pochwał pod adresem naszych władz wioślarskich, podkreślając wybitną sprawność organizacyjną, świetne funkcjonowanie wielkiej machiny regat i niebywałą gościnność polaków.

Rozpisuje się również prasa sportowa o sukcesie sportowym ubiegłych mistrzostw. Zdaniem prasy fachowej regaty były obesłane wyjątkowo licznie, a poziom techniczny, startujących osad — bardzo wysoki. Pochlebnie wyrażają się autorzy sprawozdań o polskich osadach, z uznaniem podkreślając bojowe walory naszych wioślarzy, wielką ich ambicję i znaczne postępy w technice. Naogół zaliczają nasze osady do dobrej klasy europejskiej, słusznie twierdząc jednak, że znacznie wyżej stoimy w technice wiosłowania na długie, aniżeli na krótkie wiosła. Jedynym elementem, którego jeszcze brak osadom polskim, pisze jeden ze sprawozdawców francuskich, to rutyna, a przedewszystkiem siła fizyczna. Osady polskie posiadają zbyt mało sił wytrzymałości i dlatego trudno im utrzymać się w walce z osadami, które wartość swoją w jednakowym stopniu opierają na precyzji stylu i dużych zasobach sił fizycznych.

Parlament angielski
zajmie się sprawą handlu graczami

Kolosalne sumy jakie płacono w ostatnich latach za piłkarzy w Anglji i Szkocji wywołały ostrą polemikę na łamach prasy, która od pewnego czasu poświęca tej sprawie całe szpalty. Obecnie i parlament angielski zajmie się kwestją „handlu" graczami, gdyż deputowany Gunston wybrany w okręgu Thornbury, zamierza energicznie wystąpić przeciwko tego rodzaju praktykom, które według jego zdania nie powinny być tolerowane w kraju kulturalnym.

Na jednem z najbliższych posiedzeń izby ustawodawczej wystąpi Gunston z opracowanym projektem, na mocy którego sprzedaż piłkarzy pod jakąkolwiek bądź postacią będzie zakazana.

Jednak uzasadnienie tej ustawy jest zbudowane na kruchych podstawach i wytyka tylko złe strony dotychczasowego systemu a nie reguluje przejścia graczy z jednego klubu do drugiego.

Twierdzenie iż piłkarza sprzedaje się do innego towarzystwa wbrew jego woli jest nieprawdziwe i świadczy o braku orjentacji w sprawach związanych z piłkarstwem zawodowem w Anglji.

Innego zdania jest również prasa angielska ,która radzi deputownemu Gunstonowi wycofać się z tego niefortunnego występu i pozostawić inicjatywę ustawodawstwa piłkarskiego osobom bardziej kompetentnym.

Nikt nie twierdzi iż pewnego rodzaju „handel" graczami jest idealny, ale należy wysunąć projekt lepszy, który zastąpiłby z powodzeniem system dotychczasowy. Przejście piłkarzy z jednego klubu do drugiego musi być jakoś regulowane i kontrolowane gdyż w przeciwnym razie wyniklby chaos, znacznie więcej szkodliwy niż stan obecny.

Legalnie uznany sposób odstąpienia graczy za pobraniem pewnej omówionej sumy nie jest tranzakcją handlową w tem zrozumieniu, jak to przedstawił Gunston, gdyż odbywa się ona z wiedzą i zgodą „towaru", którego aprobata jest konieczna dla dobicia targu.

Klub oddający gracza, jest w tem zainteresowany zarówno jak i klub kupujący któremu suma ta widocznie opłaci się w przyszłości, gdyż drużyna wzmocniona odniesie sukcesy i zwróci uwagę opinji sportowej na siebie.

Gracz zaś ma zwykle uzasadnienie natury prywatnej lub sportowej, które spowodowało zmianę barw klubowych, a oprócz tego otrzymuje pewien procent z sumy uzyskanej przez dawny klub. Największym kapitałem angielskich klubów zawodowych są właśnie gracze. Jeśli zabroni się ofiarowania pewnej sumy za odstąpienie gracza, to władze piłkarskie będą zmuszone wprowadzić podobny system jak w krajach t. zw. „amatorskich".

Wszystko to będzie się działo oficjalnie zaś za kulisami pozostanie nadal dawny system co wprowadzi jeszcze gorszą atmosferę niż dotychczas, gdyż udział graczy w zysku osiągnięty przez klub przy udzieleniu zwolnienia nie będzie uregulowany ustawowo.

Jubileusz najstarszego
footbalisty w Polsce

Najstarszym piłkarzem w Polsce jest Henig z Pogoni stryjskiej. Obchodził on ubiegłej niedzieli 20-lecie gry. Z okazji tego jubileuszu zjechała do Stryja Pogoń lwowska (rezerwa), która pokonała gospodarzy 4:0.

Niezwykłe życzenia przedślubne

Popularny piłkarz krakowski Gintel na pół godziny przed meczem Cracovji z Ł.K.S-em brał ślub. Gdy mu koledzy składali życzenia, Gintel zastrzegł sobie jako jedno z „życzeń" zwycięstwo nad Ł. K. S-em, co mu drużyna przyrzekła i całkowicie słowa dotrzymała.

CZYTAJCIE
„REPUBLIKE"

Jacy sędziowie
kierują dzisiejszemi zawodami

Dzisiejsze mecze ligowe prowadzą następujący sędziowie: Legja — Ł.K.S. p. Rosenfeld, Warszawianka — Wisła p. Wardęszkiewicz, Warta — Ruch p. Krukowski i Pogoń — Polonja p. Rutkowski.

G. M. S. ma dość
spotkań mistrzowskich

Jak się dowiadujemy znane na gruncie łódzkim towarzystwo sportowe GMS. wycofało się z dalszych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy B. Do tego kroku zmusiło Zarząd GMS.-u zły stan materjalny klubu.

Smierć znanego
piłkarza polskiego

W Krakowie zmarł w tych dniach na zakażenie krwi po krótkotrwałej chorobie znany bramkarz ligowy gracz Garbarni Borkowski, który w Łodzi grał poraz ostatni na zawodach Garbarnia — ŁKS.

Bramkarz Turystów
Lass w szpitalu.

Dowiadujemy się, że bramkarz Turystów Lass, który przed niedawnym czasem znów rozpoczął grać w piłkę nożną zachorował na tyfus brzuszny i od kilku dni przebywa w szpitalu.

Cracovia i Garbarnia
zmierzą się z Vienną

W dniu dzisiejszym niektóre zespoły ligowe wykorzystują wolne terminy i zmierzą się z zespołami zagranicznymi. Cracovia spotka się ze znaną wiedeńską drużyną Vienna, która pierwszego dnia pobytu w Polsce t. j. w sobotę grała z Garbarnią.

Kronika zagraniczna

Na ostatnich zawodach lekko - atletycznych w Düsseldorfie — niemka Grieme ustanowiła nowy rekord niemiecki w skoku wdal — 5 mtr. 69 ctm.

Nowy rekord francusk w rzucie dyskiem ustanowił Noel — 47 mtr. 44 ctm.

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie, rozegrane w Bremie: Brema — Budapeszt 2:2 (1:0).

Wobec 500.000 publiczności — wygrał w Belfascie wielką nagrodę Kr. Ang. Automobilklubu, Carraciola (Niemcy) na maszynie Mercedes Benz przed Camparim (Włochy) na Alfa Remeo. Długość trasy wynosiła około 600 klm. Startowało 65 maszyn.

Dalszy ciąg turnieju waterpolowego w Budapeszcie: Węgry — Francja 10:6 (4:4), Hiszpania — Niemcy 3:1 (0:0)!!! Belgja — Anglja 4:2 (1:1). W przedostatnim dniu rozgrywek o puhar ministra Klebersbergera wyniki spotkań były następujące: Węgry — Niemcy 7:1 (2:0), Belgja — Francja 2:1 (2:0), Szwajcarja — Anglja 4:1 (2:0). Dokończenie turnieju nastąpi w środę.

W międzynarodowych zawodach pływackich, w biegu sztafetowym 4×200 mtr. reprezentacja węgierska wygrała do reprezentacji niemieckiej w rekordowym czasie 9 min. 35.6 sek. Sztafeta niemiecka miała czas 9 min. 50.2 sek. W drużynie zwycięzców znany pływak Baranyi, ustanowił nowy rekord czasem 2 min. 17.2 sek.

***

Wsklepie pewnego handlarza starymi obrazami w Amsterdamie odkryto niedawno mały obrazek słynnego malarza holenderskiego Breughelsa, pochodzący z roku 1604-go i przedstawiający zawody hockeya na lodzie. Obala to znalezienie obrazka mniemanie, iż hockey na lodzie jest stosunkowo nowym i młodym sportem.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

W walce ze śmiertelnem niebezpieczeństwem

Okręt podczas burzy zawija z trudnością do portu w Aberden (w Anglji).

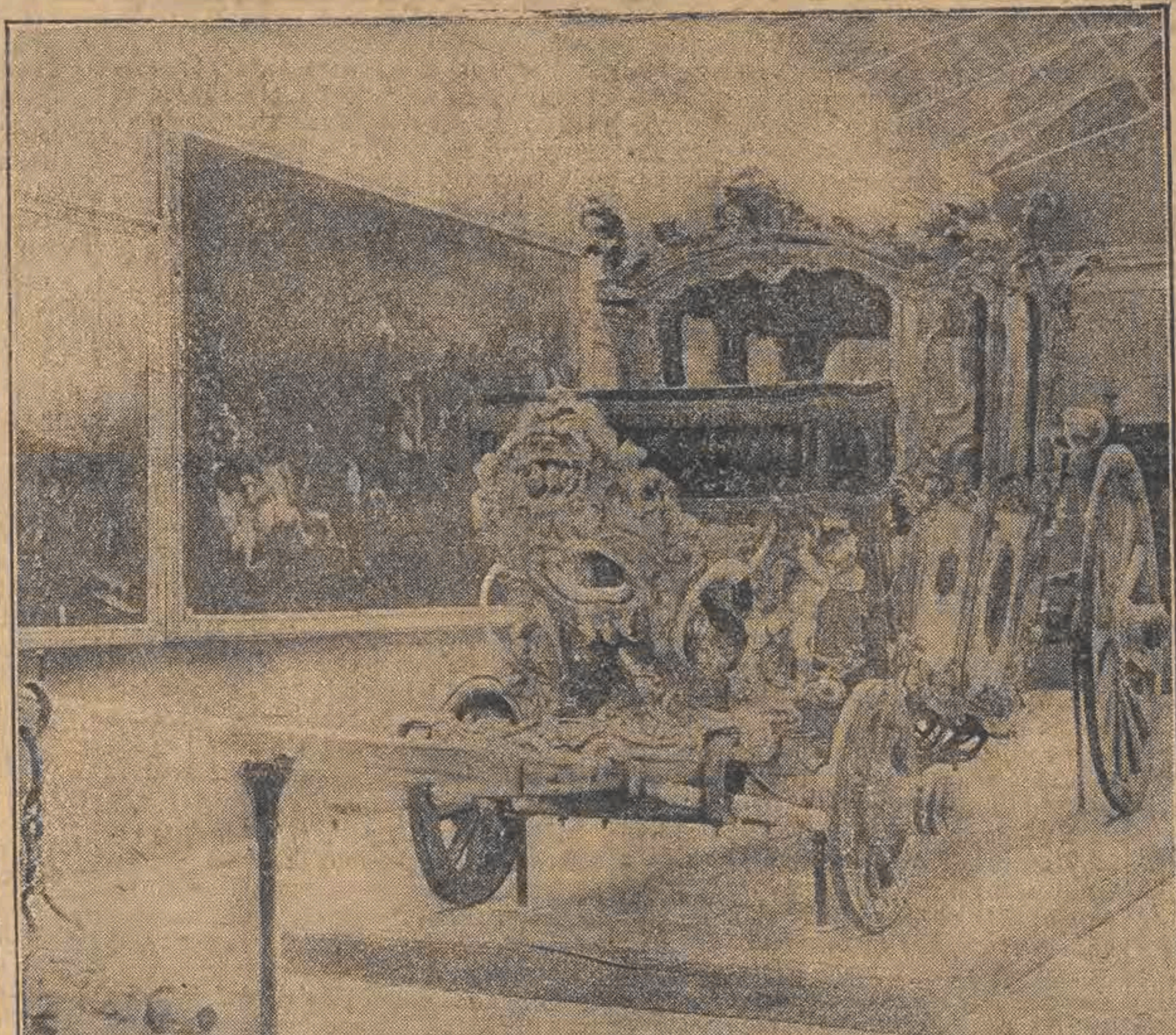

W Wenecji została otwarta wystawa mebli, powozów i przedmiotów domowego użytku włoskiego w wieku XVI. Na naszej ilustracji podajemy kilka wspaniałych przykładów ówczesnej sztuki stosowanej.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14.— — — — —
Telefony redakcji 27-?? 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.30. poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.